GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

28 SIERPNIA 1917.

NR. 202.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i Niemiecach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 93093), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.

Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielczych).

Rozkład w armii rosyjskiej.

DUMA O PORAŻCE NA GALICYJSKIM FRONCIE.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.)

Wypadki w Piotrogrodzie i na froncie galicyjskim obudziły nawet „Dumę“, która w dniu 31 lipca, odbyła prywatną naradę, pod przewodnictwem Rodzianki, z udziałem ministrów Godniewa i Jefremowa.

Najpierw odczytano uchwaloną przez Tymczasowy komitet Dumy rezolucyę następującej treści:

Rozkład armii jest odbiciem tego, co dzieje się w całej Rosyi. Przyczyna leży w tym jednym fakcie, że władzę państwową zagarnęły w swe ręce nieodpowiedzialne partyjne organizacye, które wytworzyły dwuwładzę w centrze a bezwładzę na prowincyi.

Rewolucya zmiotła wszystkie władze prowincyonalne. Nowi przedstawiciele rządu w centrach gubernii i okręgów znajdują się w całkowitej zależności od miejscowych partyjnych i klasowych organizacyi, dyktujących im bezwzględnie swą wolę. Władze rządowe są bezsilne. Na prowincyi rządzą komitety i rady różnego nazwania i różnego, często samowolnego początku, zmieniające bezustannie swój skład. Władze te nie znają ani swych praw ani obowiązków.

Najpierwszem z zadań rządu jest natychmiastowa organizacya prawidłowego, systematycznego zarządu, oraz sądów, bez czego nie mogą urzeczywistnić się żadne zamierzone reformy rządu.

Wszystkie siły władzy państwowej powinny być zwrócone w stronę armii, której trzeba zabezpieczyć żywność i wszystko co do walki z wrogiem jest niezbędne.

Aż do zebrania konstytuanty nie ma mowy o żadnych aktach i postanowieniach prawnych. Zgubność polityki partyjnej w sferze ustroju państwowego okazała się w całej nagości. Wszystkie prawa, postanowienie woli narodu muszą mieć obronę w każdej władzy, opartej na uznaniu całego narodu. Inaczej zamiast władzy narodowej, wytworzy się inna, nie oszczędzająca żadnych swobód, zdobytych przez rewolucyę rosyjską.

Na zebraniu przemawiali: Godniew, hr. Kapnist, Maslennikow Puryszkiewicz, Rodiczew, Milukow, Bazyszkinow i Rodzianko.

PRZEMÓWIENIE MASLENNIKOWA.

Znakomicie charakteryzującem chwilę obecną było przemówienie progresisty, Maslennikowa: „Ludność myśli tylko o tem, jakby lepiej uciec, albo jakby kogo obedrzeć. Armia, która w 1915 r. bez broni i pocisków mężnie stawiała czoło wrogom, dziś uzbrojona od stóp do głów, z wspaniałą ciężką artyleryą, haniebnie ucieka przed Niemcami. Winni temu fantaści, obłąkańcy, którzy uważają się za twórców polityki świata. Winni temu mali karyerowiczowie, chcący podczas rewolucyi rozbijać się w automobilach i żyć w pałacach. Winni temu zdrajcy w rodzaju Lenina i Spki, którzy sprzedali Rosyę i winni temu i my jesteśmy“.

„Nowa rewolucya zamiast wielkiej wolnej Rosyi wytworzyła kraj hańby i zdrady, na który oburza się świat cały. Kiedy 27 lutego przyszedł tu zbuntowany wołyński pułk z tłumem robotników, wodzowie rewolucyi Kiereński, Skobelew, Czcheidze prosili i błagali tę Dumę, aby ona stanęła na czele tego powstania i mówili, że tylko w tem rękojmia rewolucyi, a nie w buncie żołnierskim, który z łatwością będzie stłumiony — Duma stanęła na czele tego ruchu. Wówczas nie żywiłem wielkich nadziei powodzenia, myślałem, że zbuntowanych żołnierzy z łatwością uśmierzą, a nas ześlą na Sybir. Ale Mikołaj II-gi, poprowadził swoje carstwowanie już do takiej hańby, że lepiej było zginąć, niż pozostać poddanymi tego despoty. Dzięki Dumie dokonała się rewolucya, ale w tym wielkim momencie historyi do rewolucyi przyczepiła się gromada obłąkanych fanatyków, przechodniów i zdrajców, która nazwała się Wykonawczym Komitetem Rady żołnierskich i Robotniczych Deputatów“.

Na uwagę Rodzianki, żeby tak ostrych słów nie używać, Maslennikow odpowiedział: Za swoje słowa ja odpowiadam. Być może, że za te słowa mnie zabiją — poczem przemawia dalej: Kompania ta lękała się wymienić swoje nazwiska i tylko potem opublikowała swój skład. Ale i wtedy okazali się samozwańcy — był np. Stieklow, a okazało się, że to Nachamkes. I zaczęło się rozkładanie rosyjskiego żołnierza, rosyjskiego robotnika, rosyjskiego narodu“.

CZEM BYŁ ROZKAZ NR. 1.

Weźmy rozkaz nr. 1. Czy to był akt głupoty czy akt podłości? Zamieńcie się w gromadę chuliganów, możecie grabić wszystkich właścicieli ziemskich, wypędzajcie dyrektorów i majstrów, chuliganicie jak chcecie — mówiono im. Rzucony posiew dał plon. Ja nie zgadzam się z tymi, którzy obwiniają o to wszystko rosyjski lud. Żołnierzowi przyniesiono rozkaz nr. 1 obiecano urządzić wszędzie rewolucyę, wszędzie wszystkich zrzucić, likwidować wojnę. Gdyby podobną pokusę rzucić nie już ciemnemu, półanalfabetycznemu, zmęczonemu, steranemu kilkuletnią wojną ludowi rosyjskiemu, ale jakiemukolwiek innemu to on byłby może spadł jeszcze niżej. Ale rosyjski lud jeszcze nie upadł. Kiedy 3—5 lipca motłoch zjawił się tutaj, aby dokonać swego wstrętnego dzieła, stłumiony został przez garść ludzi. Kobiety i dzieci rzucały się na uzrojonych bandytów“.

„Lud rosyjski nie stracił jeszcze sumienia i jeśli cała ta szkarada, wszyscy ci zdrajcy, obłąkańcy, karyerowicze i szpiegi niemieckie górują u nas i dopuszczają się tej rozpusty, to tylko dzięki tolerancyi. Dajcie ludowi rosyjskiemu przekonanie, że są ludzie, którzy mówią, że pora ukrócić ten skandal, wokół nas wytworzy się ośrodek, który powie, że prawa i honor istnieją, że nie „naprzód rewolucya a potem Rosya“, ale że Rosya przedewszystkiem musi być ocalona. Pora panowie porzucić terminologię Mikołaja II-go. U niego było „ja“ przedewszystkiem a za jego piętami szła Rosya. U obecnych panów, którzy zagarnęli władzę, także rewolucya naprzód, a potem gdzieś tam Rosya; o Rosyi nawet nie mówili“.

WEZWANIE DO ZWOŁANIA DUMY.

„Gdzież ten ośrodek, do którego powinny przyjść i rosyjski honor i rosyjska myśl i rosyjska miłość Ojczyzny. To Duma Państwowa — panowie — i wstyd siedzieć tutaj gdzieś tam na tyłach i bać się Bóg wie kogo. Duma, która stanęła na czele rewolucyi, powinna ponosić za nią odpowiedzialność. Ocalić Rosyę może tylko Duma. Proponuję wezwać prezesa, aby wezwał wszystkich członków Dumy nie na prywatne, piwniczne jakieśzgromadzenie, ale na prawdziwe posiedzenie Dumy Państwowej i żądać aby się tu zjawił rząd w całości i zdał sprawę o stanie kraju. A wtedy Duma wskaże temu rządowi co czynić, jak i kim ten rząd wypełnić i zmienić. Powiedzą mi, że w ich rękach armia i że oni fizycznie mogą nie dopuścić do zebrania i mogą nas rozpędzić. Może to i prawda (Puryszkiewicz: Nie prawda — to tchórze). — Niechże nas siłą rozpędzą, ale nam nie wolno liczyć się z tymi pogróżkami. Stanąwszy na czele rewolucyi, poprowadziliśmy kraj na jego drogę. Ci ludzie, którzy gubią Rosyę, ośmielili się mówić, że tylko oni są zbawcy, a burżuazya, inteligencya, szlachta — to zdrajcy; ci panowie prowokowali nasze dzieci. Nasze dzieci, które szły na czele pułków 18 lipca dokonały wysiłków. I straty w tych walkach ponieśli w kolosalnych rozmiarach oficerowie — od niemieckich kul i od swoich. Musimy wyjść z piwnic. Duma to okop, który broni czci, dostojeństwa i bytu — i w tym okopie powinniśmy zwyciężyć lub umrzeć“.

PRZEMÓWIENIE PURYSZKIEWICZA.

Następnie przemawiał Puryszkiewicz, który przyłączył się do poprzednich wywodów i ostro wystąpił przeciw Radom żoł. i robot. deput. Odsłonił pseudonimy członków tych rad, licznych Nachamkesów, Leninów, Blumentalów, Rosenfeldów, Rosenblumów i t. d. i woła: Gdzie tu choć jeden włościanin? Ludzie ci, którzy włożyli mundur żołnierski i bluzę robotniczą nie mają niczego wspólnego ani z żołnierzem, ani z włościanami, ani z robotnikami. Trzeba zerwać z tchórzostwem inteligencyi rosyjskiej i rozpędzić te rady, zanim ludność sama tego nie zrobi jak to się stało np. w Woronożu i Penzie“.

POJĘCIE ŻOŁNIERZA ROSYJSKIEGO O REWOLUCYI.

Niezmiernie charakterystyczne dwie przemowy znajduję w „Gazecie Polskiej“ w sprawozdaniu ze Zjazdu wykonawczego komit. ż. i r. d. Oto delegat frontu Kozłow w tych słowach przedstawił pojęcie żołnierza rosyjskiego o rewolucyi: „Kiedy przyszła pierwsza wieść o wolności, masy żołnierskie brały wyraz ten w znaczeniu nadzwyczajnem. Przewrót pojęty został przez żołnierzy armii piątej, jako uwolnienie od wszelkich ciężarów i obowiązków. Słowo swoboda zrozumiano w znaczeniu skrajnie anarchistycznem. Równość zrozumiano w ten sposób, że wszyscy od kucharza do ministra mają otrzymać jednakowe pensye. Wielu żołnierzy oburzało się na to, że komisye jeżdżą automobilami, podczas gdy żołnierze chodzą piechotą. Wszystkich, którzy mieli lepsze warunki egzystencyi, nazwano burżujami.

Inny delegat Chinczuk opowiada taki fakt: „Kiedy w N. Nowogrodzie zaszła potrzeba zmiany jenerała brygady, a zastępcy nie było, dowództwo naznaczyło na miejsce jenerał brygady — chorążego, który cieszył się zaufaniem r. ż. i r. d. dodając mu do pomocy... jenerała“. M. D.

Polacy w Rosyi.

Kopenhaga, 14 sierpnia 1917.

Smutne strony życia Polaków w Rosyi porusza „Sprawa Polska“ w artykule „Zbrodnia polityczna“ a mianowicie zakażenie pewnych grup polskich bolszewizmem. Po wstępie ogólnym o działalności bolszewików pisze „Sprawa polska“: Sprawa Kozłowskiego dotyka w pewnym stopniu nas Polaków nie dlatego, że był pochodzenia polskiego (i Fuerstenberg i Samuelsohn pochodzili z Warszawy i pewno umieli po polsku), ale że wydawał w Piotrogrodzie pismo w języku polskim „Trybunę“, organ Socyalnej Demokracyi Król. Polskiego i Litwy. Kozłowskiego z polecenia rządu Tymczasowego aresztowano wraz z całem gronem ludzi, pracujących w Trybunie.

„Trybuna“, o której wyżej mowa, zaczęła wychodzić w końcu maja st. st. Wyszło numerów sześć. Propagowała ona walkę z Rządem Tymczasowym w imię zasady, że cała władza przejść powinna do Rady delegatów żołnierzy i robotników. Kozłowski należał do Rady delegatów wraz z innymi Polakami z pokrewnych frakcyj.

Konkretnie „Trybuna“ zajęła się z wielką gorliwością sprawą armii polskiej. Pp. Leszczyński z „Trybuny“ i Lewison wzięli czynny udział w Zjeździe wojskowych Polaków i odznaczyli się tam swemi wystąpieniami.

„Pod osłoną rewolucyi rosyjskiej — tak pisze „Trybuna“ — mobilizuje swe siły kontrrewolucya polska. Lokaje Stołypina i Kaznakowa przystępują do dzieła. Kierownictwo nad bandami polskich czarnosecińców objął Komitet Narodowy z carskim mężem zaufania — hr. Wielopolskim na czele... Robotę dalszą poprowadzili już endecy pod znakiem zdobywania Polski od morza do morza. Kropić — kropić! Wołał buńczucznie w trwogę Niemców Harusewicz. Pronorzec orła i Matki Boskiej rozwinął hr. Wielopolski. Poznań i Gdańsk obiecywał rycerstwu polskiemu Nowodworski...

Artykuł „Trybuny“ kończy się złowieszczą pogróżką: „To jednak dopiero początek walki, która na dobre rozegra się tam na froncie, walki o duszę żołnierza polskiego przeciwko zakusom nacyonalizmu“.

Na zachodnim i południowym froncie.

Równocześnie z wielką akcyą piechoty angielskiej we Flandryi, Artois i Szampanii rozpoczęły się przygotowania francuskie do ofenzywy w okolicy Verdun. Po dziewięciodniowym ogniu artyleryjskim 20. sierpnia z rana rozpoczął się atak piechoty na przestrzeni przeszło 20 km. po obu stronach Mozy.

Komunikat niemiecki stwierdza, że na wielu miejscach za pierwszym impetem wtargnęli Francuzi do rowów niemieckich, spotykając się z silnym oporem obrońców. W ręku francuskich pozostał południowy brzeg Lasu Kruczego i główna wyżyna „Martwy Człowiek“, która dla obserwacyi potężnych pozycyi grzbietu Marre ma znaczenie niezaprzeczone. Poza tymi zdobyczami na lewym brzegu Mozy, według komunikatu niemieckiego, wszelkie dalsze wysiłki francuskie były bezskuteczne.

Na prawym brzegu Mozy, według informacyi francuskich, wzięty został grzbiet Talou, wyżyna 344 i 240 oraz miejscowość Champneuville i Marmot. Doniesienie niemieckie jednak, które jest późniejsze, przyznaje nieprzyjacielowi tylko zdobycz terenu przy wyżynie 344 na północny wschód od Samogneux i w lesie Fosse. Zdobycze te okupione zostały znacznemi stratami. Walka nie jest jeszcze ukończona.

Nieomal równocześnie z potężną walką w okolicy Verdun rozpoczęła się na połudn. jedenasta walka nad Soczą. Atak przeprowadzono na tym samym obszarze, który Cadorna był wybrał już dla walki poprzedniej, mianowicie na płaskowzgórzu Bainsizza i na Karście. Dowództwo włoskie rozwinęło jednak tym razem znacznie większą siłę i zaatakowało także przestrzeń pomiędzy obu wymienionemi płaskowzgórzami. Na płaskowzgórzu Bainsizza udało się Włochom zdobyć pierwsze sukcesy. W okolicy Aiba piechota przeszła przez Soczę i zaatakowała pozycye austryackie. Było to 19 sierpnia po południu i wieczorem. Już w nocy rozpoczął się kontratak austryacki, który zniweczył pierwotne sukcesy włoskie.

Na płaskowzgórzu Karstu według relacyi włoskiej, zajęli Włosi silne pozycye pomiędzy Corite i Selo. Użyto w tej walce po stronie włoskiej nowości technicznych jak sztucznie wytworzonych kłębów dymu, mających zakryć widok i przeszkadzać działom w ustalaniu odległości szturmujących kolumn. Na południu od Goryeyi użyto także podczas walk opancerzonych automobilów. Na wschód od Goryeyi toczyły się krwawe walki piechoty, lecz bez widocznej korzyści dla atakujących. Po obu stronach stwierdzają wzięcie znacznej liczby jeńców.

Organizacya pracy po wojnie.

Gospodarka wojenna i idąca w ślad za nią gospodarka przejściowa, wysuwa na pierwszy plan zagadnień społecznych szereg problemów, które jak najrychlej znaleźć muszą

Ramy polskiego życia.

(Stanisław Kutrzeba: „Historya ustroju Polski w zarysie“. Tom IV. Po rozbiorach. Lwów 1917. nakł. Księg. Polskiej B. Połonieckiego, str. 369).

Równocześnie poddana została Galicya, natychmiast po swem wydzieleniu z organizmu Rzeczypospolitej, rafinowanym metodom wynarodowienia i ucisku językowego. Godną podziwu jest ta niemal nowoczesne nacyonalistyczna zapalczywość, z jaką ówczesne rządy austryackie rzuciły się do zgermanizowania nowoprzyłączonej prowincyi. Już w roku 1773 założono pierwszą szkołę ludową niemiecką we Lwowie. Niebawem całe szkolnictwo aż do uniwersytetu włącznie zostało zgermanizowane — wyjątek stanowiły tylko okruchy nauk, wykładanych jeszcze antiquo modo po łacinie. Nazajutrz po zaborze kraju wprowadzono język niemiecki do świata urzędowego „politycznych“, t. j. do administracyi. W roku 1785 Józef II., za którego panowania prąd germanizacyjny nabrał podwójnej zaciętości, zniesiono sądownictwo, zostawiając urzędnikom sądowym trzy lata do nauczenia się niemieckiego języka. Od roku 1786 poczęto wprowadzać urzędowanie niemieckie także do urzędów miejskich. W roku 1787 ogłoszono, że adwokaci mają do dowodu wykazać się po niemiecku, pod zagrożeniem usunięcia od adwokatury. Zajadłość w tępieniu języka polskiego była tak wielka, że nawet religii uczono w szkołach po niemiecku. Stosunki te, dziś przysypane pyłem zapomnienia, trwały jednakowoż blisko całe stulecie, nie tracąc nic ze swej ostrości. Jeszcze w roku 1841, na kilka lat przed „wiosną ludów“, gdy stany galicyjskie odważyły się prosić o pozwolenie na używanie języka polskiego w podaniach wnoszonych do sądu przez osoby nie znające języka niemieckiego, rząd twardo odrzucił tę bardzo niewygórowaną pretensyę. Administracya kraju od chwili jego zajęcia przez Austryę znalazła się niemal wyłącznie w rękach Niemców. Zarówno „gubernium“ we Lwowie, jak starostwa na prowincyi, oraz liczne inne urzędy, zostały obsadzone przez tych obcych przybyszów. Podobnież sądy i szkoły. Tylko na stanowiska podrzędne, zresztą także w szczupłej liczbie, dopuszczano Polaków. Napływowe te żywioły, Niemcy i zgermanizowani Czesi (osławiony typ „Preciczka“), po których pozostała najsmutniejsza pamięć, pasorzytowały w Galicyi przez kilka pokoleń, aż mniej więcej po rok 1870, prześladując, dręcząc, a niejednokrotnie pastwiąc się nad ludnością polską. Nie brakło wreszcie w arsenale środków, zmierzających do zgermanizowania kraju — kolonizacyi, którą intensywnie forsował Józef II. przywabiając do Galicyi niemieckich osadników różnemi ułatwieniami i beneficyami. Tym sposobem już w końcu XVIII w. założono tu przeszło 150 wsi niemieckich, nie licząc ściąganych do miast kupców i rzemieślników. Większe miasta galicyjskie, przy obfitości zwłaszcza biurokracyi i przy tępieniu życia polskiego, otrzymały pokost zewnętrzny germański. Lwów aż do roku 1870 wyglądał z pozoru na niemieckie miasto.

Wszystko to minęło, jak zły sen.

Warto z zarysu prof. Kutrzeby przypomnieć jeszcze fakty, odnoszące się do stosunku rządu austryackiego do żydów. Ludność żydowska, która pod skrzydłami Rzeczypospolitej doznawała tak łaskawej opieki, jak nigdzie na świecie, okazała swą wdzięczność przybranej polskiej ojczyźnie w ten sposób, że powitała z hałaśliwą radością pierwszy rozbiór Polski i zainstalowanie się nowego rządu. Niemie, nawykłe od wieków korzyć się nie niewolniczo przed wszelką władzą, łasiło się u stóp nowych panów. Lecz Austrya odpowiedziała na te amory w sposób nieoczekiwany. Od pierwszej chwili rząd wiedeński położył jak największy nacisk na to, aby zmniejszyć liczbę żydów w Galicyi, a zabrał się do tego przy pomocy środków nietylko drakońskich, ale niekiedy wręcz nieludzkich. Między innemi wprowadzono upokarzający przepis, który zabraniał żydom pod karą konfiskaty majątku zawierać związki małżeńskie bez specyalnego pozwolenia „gubernium“, na tych zaś, którzy ślub takowe chcieli otrzymać, nakładał także aż do wysokości 300 dukatów. Żydów ubogich, którzy nie byli w stanie opłacać podatków, odstawiano gwałtem do granicy polskiej, gdzie jako obcy już poddani nie mogli oczywiście liczyć na skwapliwe przyjęcie. Już w roku 1773 pędzono w ten sposób ku granicy polskiej mnóstwo żydowskiego proletaryatu. W roku 1776 zabroniono chirurgom żydowskim leczyć chrześcijan. W roku 1778 rozporządzono, że rzemieślnicy żydowscy mogą pracować tylko dla żydów itd. Józef II. przerabiał żydów na Niemców, ale równocześnie pozbawił ich najbardziej lukratywnych źródeł zarobku, a z uporczywością prawdziwego doktrynera kazał im orać ziemię, do czego nie mieli żadnych zgoła kwalifikacyi.

Dopiero druga połowa XIX wieku przyniosła Galicyi rozluźnienie stuletnich bez mała więzów politycznego i narodowego ucisku.

„Państwo austryackie — czytamy w zarysie prof. Kutrzeby — silnie opierało się przekształceniu z absolutnego w monarchię konstytucyjną, a zarazem w państwo prawne w nowożytnem tego słowa znaczeniu. Pod wpływem prądów w społeczeństwie, idących z Zachodu, z Francyi, rozpoczęła się w roku 1848 walka o konstytucyę z rządem, walka, która dopiero jednak po upływie pewnego czasu doprowadziła ostatecznie do trwałych rezultatów, do wszystkich tych instytucyi, które wchodzą w skład pojęcia monarchii konstytucyjnej. W roku 1867 zakończył się główny okres walki o konstytucyę: stworzono przez te dwa dziesiątki lat podwaliny, na których oparł się i opiera się ustrój monarchii, po roku 1867, zmieniany już tylko nieznacznie modyfikowany.“

Ustrój ten, jego charakter praworządny, jego zasady liberalne, zawdzięczają ludy austryackie w niemałej mierze nam, Polakom. Z niewygasłą nigdy, nieśmiertelną myślą o wolnej ojczyźnie polskiej, ale pośrednio i dla dobra Austryi, dla wyprowadzenia jej z trzęsawiska policyjnego absolutyzmu na szeroki gościniec ideałów nowoczesnych, lała się strumieniami krew polska na barykadach Wiednia, Krakowa i Lwowa, wstępowali najszlachetniejsi synowie Polski na stopnie szubienic i zapełniali przez dziesiątki lat wśród niewymownych cierpień kazamaty więzienne we Lwowie, w Kufsteinie i Szpilbergu. Na tej krwawo wypracowanej podwalinie oparło się też równouprawnienie Polaków w Austryi i ów szczupły zamorząd, jaki zastał w Galicyi wybuch wojny światowej, a którego szczegółową charakterystykę zamyka prof. Kutrzeba ostatni tom swojego cennego dzieła.

* * *

Cztery tomowa monografia prof. Kutrzeby zamknęła w sobie tedy dwa dyametralnie różne obrazy: w dwóch pierwszych tomach był to obraz coraz wyższego wznoszenia się dla Wolności — w trzecim i czwartym stron państwowym [illegible]

odpowiednie rozwiązanie. Z chwilą bowiem demobilizacyi wystąpią one jako fakta, które będą wymagały natychmiastowych środków zaradczych. Pierwsze miejsce w tych wypadkach zajmą sprawy stosunków na rynku pracy. Przejście do gospodarki pokojowej wywoła na rynku pracy przesilenia, które poważnie wpłyną na naszą gospodarkę. Zmiany w wartości pieniędzy i towarów doprowadzą do zatargów w sprawie płac, gdyż podjęte będą starania, aby wysokość płac dostosować do wygórowanych kosztów wyżywienia. O tem, jak stosunki te istotnie się ułożą w przyszłości, nie można obecnie wyrokować, gdyż nie możemy dzisiaj ułożyć żadnej statystyki o przyszłem zawodowem uwarstwowaniu się społeczeństwa. W chwili, kiedy trzeba będzie zebrać wszystkie siły do pracy, może wybuch sporów zagrozić poważnem niebezpieczeństwem naszemu życiu gospodarczemu.

W czasie gospodarki przejściowem polityka wytwórcza i polityka socyalna będą musiały sobie podać ręce. Na pierwsze miejsce wysunie się wtedy sprawa organizacyi rynku pracy i ujęcie jej podaży i popytu w jakieś odpowiednie ramy. Ważną rolę odegrają wówczas biura pośrednictwa pracy. Olbrzymie rozmiary przemysłu wojennego, w ścisłem tego słowa znaczeniu, zredukują się po wojnie do minimum. Nastąpi gwałtowny odpływ mas robotniczych, które dopiero szukać muszą pokojowego zajęcia. Przebudowa zaś zakładów przemysłowych, z wojennych na pokojowe, nie dokona się tak szybko, jak zwolnienie robotników. Nastąpią więc pewne okresy masowej bezczynności.

Kobiety, które w czasie wojny zajęły szereg placówek przemysłowych, nie dadzą się z nich tak szybko usunąć, albo wogóle z wielu pozycyi zdobytych wcale nie ustąpią. A kobiet tych jest miliony. Również miliony powrócą z rowów strzeleckich i to ludzi, którzy odwykli od regularnej pracy i zatracili przywiązanie do swojego warsztatu; oni obecnie będą także chcieli do normalnej pracy powrócić. Wobec tych nowych warunków zmieni się także i charakter pośrednictwa pracy. Nastanie skłonność do zmiany zawodu i miejsca pracy.

Następstwom tego rodzaju przesilenia musi się z góry zapobiedz przez to, że połączy się do wspólnego działania wszystkie organizacye, które mogą przyczynić się do stworzenia uregulowanych stosunków na rynku pracy i ująć w odpowiednie ramy sprawę jej pośrednictwa. Za wszelką cenę będzie się musiało z rynku pracy wykluczyć bezplanowe szukanie, inserat, olbrzymią stratę czasu, spowodowaną tem, jeśli pracodawcę i robotnika dopiero przypadek ku sobie sprowadza. Takie zaś niezorganizowane poszukiwanie da się usunąć tylko wtedy, jeśli odpowiednie organizacye zawodowe przez swoje biura pośrednictwa pracy stworzą podstawy do kierowania zapotrzebowaniem i podażą robotnika. Rząd już o tej sprawie myśli i według jego planów mają być dla poszczególnych powiatów i krajów stworzone centra pośrednictwa pracy, które znowu łączyć się będą z centralą w Wiedniu. Ma się rozumieć, wedle projektu rządowego, do współudziału zostaną powołane organizacye pracodawców i robotników, które już istnieją. Rzeczą rozumnej taktyki ze strony władz będzie współdziałanie to unormować z uwzględnieniem faktu, że istnieją różne organizacye o różnych zabarwieniach politycznych i że forytowanie jednych, terroryzm lub wprost zwalczanie drugich może całą sprawę narazić na wielkie niebezpieczeństwo.

Poza sprawą pośrednictwa pracy wiele także zależeć będzie od stanowiska władz wojskowych przy przeprowadzeniu demobilizacyi. Zarządzenie to i mobilizacya pokojowa przemysłu muszą iść ręka w rękę. Zauważyć należy, że przy regulowaniu sprawy rozdziału sił roboczych może znajdzie się środek na pozyskanie jak największej ilości sił roboczych dla rolnictwa. Także sprawa ograniczenia emigracyi powinna znaleźć swoje rozwiązanie.

Podnosimy te zasadnicze postulaty, nasuwające się przy organizowaniu powojennego rynku pracy, aby zawczasu kompetentne czynniki zajęły się przygotowaniem materyału do szeroko pomyślanej akcyi, a nasze organizacye nie zostały nieprzygotowane i zaskoczone obowiązkami, które im spełnić przyjdzie. (H).

---

skiej, w dwóch ostatnich tomach był to obraz stuletniego wysiłku rządów rozbiorowych, aby tego ducha Wolności zniszczyć razem ze zniszczonemi już formami polskiej państwowości. Polska, padając jako mocarstwo, utraciła tylko byt niezależny, ale ponadto jeszcze spadła z wysokiego poziomu, na jaki wzniosły się już były jej pojęcia o życiu zbiorowem, na nizki poziom, panujący u sąsiadów, u których społeczeństwo ludzkie było jeszcze wówczas rządzone, jak trzoda przez bat autokratyzmu. Widzieliśmy w ostatnich tomach zarysu prof. Kutrzeby piekielny korowód owych wyuzdanych, dzikich środków gnębienia i niszczenia, któremi wszystkie rządy rozbiorowe usiłowały zabić prócz państwa polskiego — także ducha Polski. Patrząc z perspektywy ubiegłych stu kilkudziesięciu lat na tę rozegraną na naszej ziemi walkę Ormuzda z Arymanem, w której nie było dość szatańskiego narzędzia, któreby nie użył przeciw nam duch ciemności, możemy bez pychy fałszywej, ale i z pełnem poczuciem swej wartości stwierdzić, że wielkim był spadek nasz moralny po przodkach, wielką treść dziejowa naszego bytu, która uzdolniła nas do przetrwania takiego najazdu.

Przeżyliśmy. A w rodzącej się wśród straszliwych cierpień Nowej Europie gromadzi się już materyał na — piąty tom Historyi ustroju Polski, Polski wolnej i znowu idącej w czołowej ducha ludzkiego kolumnie.

A. Ch.

Dymisya Rady stanu.

Z Warszawy donoszą:

Komunikat T. Rady Stanu z dn. 25 b. m. opiewa:

„W dn. 25 b. m. (w sobotę) o godz. 5 p. p. odbyło się 32-gie plenarne posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu, pod przewodnictwem wicemarszałka Pomorskiego. Po wysłuchaniu zawiadomienia p. komisarza rządu ces. niemieckiego o zarządzeniach w sprawie Legionów polskich, posiedzenie przerwano do godz. 9 wieczorem.

Po wznowieniu obrad, powzięto jednomyślnie uchwałę złożenia wszystkich członków T. Rady Stanu, do dyspozycyi ks. Arcybiskupa warszawskiego, ks. Zdzisława Lubomirskiego, i p. Wacława Niemojowskiego, wybranych w myśl „Organizacyi polskich naczelnych władz państwowych", uchwalonej przez Radę Stanu z dn. 3-go lipca b. r.

„Dla załatwienia ogólnych spraw administracyjnych w zakres kompetencyi Rady Stanu, wybrano komisyę, złożoną z pp. Mikułowskiego-Pomorskiego, St. Bukowieckiego i K. Natansona. Upoważniono też p. St. Janickiego do brania nadal udziału w organizacyi instytucyj społecznych do spraw aprowizacyi. Marszałek, dyrektorowie departamentów i wydziałów pełnić będą swoje czynności do czasu likwidacyi".

W sobotę rozeszła się wiadomość, która wywołała wielkie wrażenie, że Legiony odchodzą do Galicyi. Jen. gubern. Beseler po porozumieniu się z naczelnemi komendami armii niemieckiej i austro-węgierskiej, wydał rozkaz odtransportowania na teren austryacki wszystkich pułków Legionów, jako polskiego korpusu posiłkowego. Do transportu wchodzą zarówno poddani austryaccy jak i ci Królewiacy, którzy złożyli przysięgę. — Legioniści, pozostający w obozie w Szczypiórnie, nie są objęci tym rozkazem. Wraz z pułkami odchodzą wszystkie formacye, (jak sanitarne, werbunkowe, z małymi wyjątkami) należące do organizacyi Legionów. Bezpośrednie wykonanie tego zarządzenia zostało jeszcze podobno wstrzymane na 24 godzin na skutek interwencyi czynników politycznych. W Królestwie ma pozostać 150 oficerów i około 1000 żołnierzy.

Na sobotniem posiedzeniu plenarnem Rady Stanu późnym wieczorem zapadła uchwała dymisyi. W następstwie ostatnich zarządzeń, wykluczających Legiony z roli kadrów armii polskiej, Rada Stanu uznała, iż zarządzenie to czyni wyłom w akcyi 5 listopada i postanowiła zawiesić dalsze czynności. Posiedzenie rozpoczęło się w godzinach popołudniowych i przeciągnęło się do późnej nocy. Likwidacyę stosunku swego do mocarstw okupacyjnych Rada Stanu pozostawiła Radzie regencyjnej, do której przed swą dymisyą desygnowała ks. Arcybiskupa Kakowskiego, ks. prezydenta Lubomirskiego i marszałka koronnego Niemojowskiego. Równocześnie uchwalono stworzyć komisyę przejściową dla zlikwidowania dotychczasowych agend Rady Stanu.

Wszystkie stronnictwa, reprezentowane ostatnio w T. R. Stanu wysłały w sobotę do R. St. deputacye, oświadczające się za dymisyą Rady, gdyby zarządzenia w sprawie armii pozostały w mocy. Centrum Narodowe wezwało hr. Ronikiera, bawiącego w Berlinie, do zaniechania rokowań i powrotu do Warszawy.

Jak „Naprzód" donosi, kwatermistrzowie legionowi poszukują w Przemyślu pomieszczenia dla 8000 legionistów.

KRONIKA.

WTOREK
28
św. Augustyna

Wschód słońca o godz. 5·51 r.
Zachód „ „ 7·33 w.
Długość dnia godz. 13 m. 45.
Najniż. ciepłota 11·6, najw. 25·3.
Prognoza: Deszcz. Stopniowe wypogodzenie.

Z miasta.

Z MIEJS. RADY GOSPODARCZEJ. Wczoraj wieczorem w sali magistratu odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej przy udziale reprezentanta namiestnictwa i inspektora żywnościowego. Przewodniczył wicepr. J. Sare. Projekt niesienia pomocy niezamożnej ludności referował szef miejskiego Urzędu gospodarczego star. rad. mag. Dr Sikorski.

Wedle projektu, przyjętego z poprawkami przez Radę gospodarczą, z akcyi zapomogowej korzystać mogą rodziny, względnie osoby, których dochód nie przekracza 75 koron miesięcznie. Rada gospodarcza postanowiła, by zwrócić się do namiestnictwa o podniesienie granicy dochodu dla osób samotnie żyjących i dla rodzin bezdzietnych do 150 koron na głowę. Zanim jednak uchwała ta zostanie przez namiestnictwo załatwiona w chodzi w życie zasada, że rodziny, względnie osoby mające dochód wyższy niż 75 kor miesięcznie, z pomocy państwowej korzystać nie mogą.

Pomoc dla mieszkańców miasta udzielaną będzie bądź to przez przyznanie zniżek na pobór potraw z miejskich kuchni obywatelskich i ludowych, oraz z innych kuchni publicznych, pracujących wspólnie z gminą i korzystających z aprowizacyi gminy, bądź przez przyznanie zniżek przy zakupnie artykułów żywności, jak chleba w sklepach miejskich i piekarniach, jaj w sklepach miejskich i mięsa w wyznaczonych do tego sklepach i jatkach rzeźniczych.

Zniżki w kuchniach wojennych wynosić będą z reguły 33 procent, a dla osób pobierających obiady do domu połowę ceny które równocześnie będą podniesione tak, aby w całości pokrywały koszta prowadzenia kuchni. Na chleb, jaja i mięso, oraz do kuchni wojennych wydawane będą bony, opiewające na stałe oznaczone kwoty — w zasadzie na przeciąg 2 tygodni. Bony ze zniżkami na pobór chleba wydawać będą biura na trzykrotny pobór w tygodniu, na jaja na pobór dwurazowy w tygodniu w dni bezmięsne w ilości jednego jajka na głowę, bony na mięso na pobór dwurazowy w tygodniu po 10 dkg. na głowę każdorazowo. Bony do kuchni wojennych mogą też być wydawane na okres dwutygodniowy.

Bony przyznają zniżkę 80 ha. na 1 bochenku chleba, 10 hal. na jaju, 80 hal. na mięsie w ilości 10 dkg., w którem nie może być kości więcej nad 2 dkg. Bony na chleb mogą być wydawane tylko dla ubogich.

Osoby, korzystające z kuchni wojennych w pełnej mierze, t. j. pobierające obiady i kolacye, nie mogą korzystać ze zniżek na zakupno jaj i mięsa, ewentualnie innych zapasów spożywczych, na które państwowa akcya zapomogowa w przyszłości może być rozciągnięta, wyjątek stanowi chleb.

Akcyą całą kierować będzie 15 biur okręgowych z biurem centralnem na czele. Udzielanie pomocy rozpocznie się w zasadzie z dniem 1 września b. r. Bliższe szczegóły przyniosą ogłoszenie magistratu.

Obrady Rady gospodarczej trwały przeszło 4 godziny. W dyskusyi zabierali głos prawie wszyscy obecni. — Uchwalono też kilka wniosków, dotyczących zaopatrzenia miasta w mąkę, ziemniaki i inne środki żywności, pomnożenia liczby herbaciarni ludowych i t. d. Uchwalone wnioski przekazano prezydyum, względnie Urzędowi gospodarczemu do załatwienia.

PRZEGLĄD DZIECI Z PÓŁKOLONII, utrzymywanych przez Towarzystwo walki z gruźlicą, odbył się wczoraj po południu w „Oleandrach". Na uroczystość przybyło koło 8000 dzieci z rodzinami i opiekunami ze wszystkich dzielnic Krakowa. Zarząd miasta reprezentowali wiceprezydenci K. Rolle, J. Sare, fizyk Dr Janiszewski kilku radnych miejskich, ponadto obecne było grono pań pracujących w koloniach wakacyjnych. Po przemówieniach odbyły się deklamacye i śpiewy dziatwy, a następnie pochód na Rynek główny, gdzie na „kamieniu Kościuszki" i pomniku Mickiewicza złożono kwiaty. Na rynku dziatwa, na której znać było dobroczynny wpływ kolonii, rozweselona rozeszła się do domów.

REKWIZYCYA DZWONÓW W KRAKOWIE. Odnośnie do wiadomości pomieszczonej w Nr 196 naszego pisma z dn. 20 sierpnia, że w kościele św. Mikołaja zajęły władze wojskowe dzwon z r. 1549, wyjaśnia Urząd konserwatorski, że dzwon ów pochodził wprawdzie w zasadzie z r. 1549, jednak został przelany w r. 1857, a stąd stracił swój dawny charakter i wartość zabytkową. Dzwony przelane, choćby nawet oddano wiernie ich dawny wygląd, przestają być autentycznymi dokumentami przeszłości, tracą subtelność swej formy i swych ornamentów i stąd nie mogą być przez Urząd konserwatorski reklamowane.

REJESTRACYA POLSKICH SIŁ TECHNICZNYCH. Krakowskie Towarzystwo techniczne rozesłało członkom swoim Kwestyonaryusz w celu rejestracyi polskich sił technicznych, otrzymany od Komitetu organizacyjnego Zjazdu techników polskich w Warszawie.

Komitet warszawski zwrócił się obecnie do krakowskiego Tow. technicznego z prośbą o przyspieszenie zwrotu wypełnionych kewstyonaryuszy, gdyż chce przyspieszyć druk listy obejmującej ogół techników polskich. Ponieważ na 400 z górą rozesłanych kwestyonaryuszy zwrócono zaledwie 100 sztuk, przeto krak. Tow. techniczne tą drogą uprasza członków swoich o zwrot wypełnionych arkuszy najpóźniej do dn. 30 września br. pod adresem Towarzystwa — Kraków, ul. Straszewskiego l. 28 II. p. — 1 października wszystkie otrzymane kwestyonaryusze będą wysłane do stowarzyszenia techników w Warszawie ul. Czackiego 3/5, tam też powinny być adresowane zgłoszenia spóźnione oraz sprostowania.

ZAJĘCIE ZBIORÓW OWOCÓW. Wiedeńskie pisma przynoszą wiadomość, że podobnie jak to się stało w Czechach, ma być przez państwo zajęty zbiór owoców we wszystkich krajach monarchii. Z tej racyi „Zeit" pomieszcza szereg uwag, które w bardzo dobitny sposób charakteryzuje praktyki, jakie przy tego rodzaju rekwizycyach się wyrodziły.

Gdyby przez takie zarządzenie — powiada pismo — istotnie zabezpieczono dla konsumcyi zbiory, nie mielibyśmy nic przeciw temu. Ale praktyka dotychczasowa poucza, że do takich zarządzeń trzeba się odnosić bardzo sceptycznie. Zajęcie zbiorów samo nie wystarczy. Nie zabezpieczy ono jeszcze wcale konsumenta przed brakami. Brak zupełnie bowiem odpowiedniej organizacyi zbierania rekwirowanych owoców, ich magazynowania i rozdziału. Jakie są skutki takich dorywczych wprost akcyj dowodzi przeszłoroczna mizerya ziemniaczana. Ustanowienie cen maksymalnych na owoce wywołało ten skutek, że owoce albo znikły zupełnie, albo też cena maksymalna stała się minimalną na targu.

Tyle pismo wiedeńskie. Z naszej strony zaznaczyć musimy, że zawsze uważaliśmy gospodarkę prowadzoną przez różne centrale rządowe, za szkodliwą, wydała ona bowiem dotychczas tylko ujemne rezultaty. Owoce, jakie w Krakowie się pojawiły, sprzedawane są po bardzo wysokich cenach. Nadzór na targu jest niedostateczny, co ułatwia spekulantom nadużywanie zaufania publiczności nieraz w jaskrawy sposób. W razie ogłoszenia rekwizycyi przez państwo owoce znikną z targu zupełnie. Będziemy je wtedy kupowali znowu przez „protekcyę", podobnie jak dzisiaj ziemniaki, ale po jakich cenach?

SPRZEDAŻ WORKÓW. Starostwo krakowskie ogłasza dla wiadomości rolników powiatu krakowskiego: C. k. namiestnictwo w Krakowie (Centrala gospodarczej odbudowy Galicyi) ma do zbycia znaczniejszą ilość worków. Worki te będą sprzedawane po zniżonej cenie, a mianowicie po 4 kor. za sztukę i tylko tym rolnikom, którzy wskutek wojny szczególnie ucierpieli. Reflektanci mogą wnieść prośby o sprzedaż worków do c. k. namiestnictwa w Krakowie, Sekcya II, przez tutejszą c. i k. rolniczą Centralę rejonową. Worki te, o zawartości 75 kg., są po części bez dziur. Za trwałość tych worków nie bierze namiestnictwo na siebie żadnej odpowiedzialności. Wysyłanie worków odbywać się będzie za zaliczką z doliczeniem kosztów transportowych. Handel pośredniczący tymi workami jest surowo zakazany.

OSZUST. Policya poszukuje niejakiego Władysława Grodzickiego fałsz. Chorążego, który przedstawiając się za fabrykanta mydła, a conto dostawy tego poszukiwanego, a cennego obecnie artykułu, wyłudził od kilku kupców znaczniejsze zadatki. Gdy poszkodowani przekonali się, że padli ofiarą oszustwa, oddali sprawę policyi, która obecnie owego „dostawcę mydła" poszukuje.

Z Polski i ze świata.

POMOC DLA GALICYI WSCHODNIEJ. Od kilku tygodni pisma nasze przepełnione są opisami strasznych warunków w jakich zostawili Rosyanie Galicyę wschodnią, opróżniając ją pod naciskiem mocarstw centralnych. Ludność, pozbawiona dachu nad głową, znajduje się w strasznych warunkach. To też akcya na rzecz tych najbiedniejszych powinna znaleźć szerokie poparcie. Wskazanem jest wciągnięcie do niej możliwie szerokich kół także i pozagalicyjskich. Zrozumieli to już żydzi i na szpaltach pism niemieckich drukują odezwę za odezwą z apelem do Niemców, aby śpieszyli z pomocą dla dzieci żydowskich. Apel ten zapewno nie pozostanie bezskuteczny. O ileż bardziej jeszcze potrzebują pomocy tysiące dzieci katolickich, które tam we wschodniej Galicyi skazane są na nędzę. To też i nasze komitety powinny zwrócić się z wezwaniem do katolików austryackich o pomoc. Apel, taki wystosowany na szpaltach pism katolickich wiedeńskich, powinien znaleźć głęboki oddźwięk.

Z OKOLIC TARNOPOLA podaje „Kur. Lw." następujące informacye: W Jabłonowie zniszczyli Rosyanie folwark, czerkiesi i piechota chodzili po domach i bezlitośnie rabowali. — Z folwarku p. Florentyny Cieńskiej zabrali konie, wozy, zboże itp., we dworze poniszczyli wszystkie sprzęty, z książek wydzierali kartki, i sam dwór kompletnie zniszczyli. W Suchostawie strzelali do księdza ruskiego, który stanął w obronie swej żony, na szczęście kula chybiła, skończyło się na rabunku zegarka, brzytwy i 200 rubli. W Kopyczyńcach prawie całe przedmieście zniszczone, domy popalone, rabunki były bezwzględne. Trembowlę Rosyanie podpalili, a ludność pędzili z miejsca na miejsce. Gdy rozpoczęła się bitwa, granaty pękały nad miastem.

Ks. kanonik Głowiński, kapłan-jubilat, powstaniec r. 1863, pisze do swej rodziny we Lwowie z Chorostkowa: Ostatnie dni od 23 do 28 lipca b. r. były dla nas straszne, bo Rosyan pełno, a przytem nadużycia na wielką skalę, rabunki i kradzieże. Jestem kompletnie zniszczony, musiałem z domu uciekać i dwie noce w zakrystyi przesiedzieć. Jak po przejściu Tatarów wygląda moja plebania; co mogli zabrać, zabrali, a co nie, pobili, tak, że w pokojach tylko gruzy zostały. Zabrali mi konie, powóz i trzy wózki, na które ładowali zrabowane rzeczy. Pasiekę zniszczyli kompletnie, siano, zboże w ziarnie i w snopach zabrali, a w dodatku grozili zamordowaniem. W gotówce rublami zabrali 150 rubli, a żądali po 100 rubli dla każdego — było ich 14 — skąd było tyle wziąć, kiedy więcej nie było? Trzeba było uciekać. — Tak działo się u mnie, a cóż dopiero u innych!

STOSUNKI SZKOLNE W PRZEMYŚLU. „Echo Przem." poświęca artykuł opłakanym stosunkom szkolnym w Przemyślu, pisząc między innemi: Ze sprawozdania przem. Rady szk. miejscowej, noszącego datę „18 marca 1912", wyjmujemy dwie straszne cyfry, a mianowicie: „Do szkoły uczęszcza 1748 dziewcząt, 1613 chłopców. Razem 3361. Taka ogromna liczba analfabetów jest na 9175 dzieci obojga płci obowiązanych do uczęszczania do szkoły. Jest to kolosalny procent, bo wynoszący około 36%. Procent analfabetów wśród dzieci wzrasta z roku na rok z powodu braku budynków szkolnych. Należałoby w sferach wojskowych poczynić energiczne przedstawienia, aby one poczuwały się do obowiązku szybkiego odrestaurowania budynków szkolnych, zniszczonych przez kwaterunki i oddania ich do rąk miastu. Wtedy dopiero będzie czas zacząć mówić o przymusie szkolnym. Znając jednak powolność działania naszych władz centralnych, powinno społeczeństwo energicznie upomnieć się o swoje prawa i nie dopuścić, abyśmy po kilku latach zawieruchy wojennej i wyjątkowych stosunków doszli do tego, że cyfra trzy tysiące analfabetów podwoi się lub potroi.

ZAKOPANE DLA GŁODNYCH WILNA. Do kasy komitetu: „Zakopane dla głodnych Wilna" w dalszym ciągu od dn. 10 do dn. 23 sierpnia b. r. włącznie wpłynęło: Od gminy Zakopanego 1000 K; od administracyi „Kurjera Lwowskiego" 2401 K; od polskiego Komitetu akademickiego wzaj. pomocy w Zakopanem 109 K 40 h.; zebrane w Rabce przez p. Stypułkowską 877 K 50 h.; na ręce Stef. Żeromskiego 40 K; na ręce ks. kan. Dr Frelka 10 K; zebrane przez ks. Gorczycę 64 K; ze zwróconej do dn. 23 sierpnia od dn. 10 tegoż miesiąca części list składkowych 1590 K 4 h. i 4 marki. Razem 5491 K 94 h. i 4 marki, a z uzbieranemi i ogłoszonemi uprzednio 14.436 K 12 h. i 22 marki.

STULECIE KOŚCIUSZKI. Z inicyatywy starszyzny szkolnej odbyło się w Chełmie zebranie w celu zorganizowania uroczystego obchodu. Obecni na zebraniu jednogłośnie wypowiedzieli się za tem, aby w organizowaniu obchodu wzięły udział wszystkie miejscowe instytucye. W tym celu każda z instytucyi wydelegują jedną osobę, która wejdzie w skład wspólnego Komitetu obchodowego.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. W Misc[illegible] na Krymie w kaplicy rzymsko-katolickiej ks. Dr Stanisław Gruchalski, profesor seminaryum włocławskiego, pobłogosławił dn. 5 lipca r. b. związek małżeński pomiędzy W. księżniczką Heleną Romanow - Leuchtenberską, pasierbicą W. księcia Mikołaja Mikołajewicza, a hrabią Stefanem Tyszkiewiczem, synem hr. Władysława i Maryi z książąt Lubomirskich. Gości podejmował W. ks. Mikołaj Mikołajewicz w swej willi w Czairze.

ŚMIERĆ W KOPALNI. „Dziennik Cieszyński" donosi: Na szybie „Habsburg" w Pietwałdzie był w piątek o godz. 7 wieczór zajęty wozacz Ludwik Kotula z dwoma kopaczami zabudowaniem. Podczas tej pracy zostali wszyscy trzej górnicy zasypani złomem. Dwóch kopaczy zdołano wydobyć na czas bez obrażeń. Natomiast Kotulę zdołano odnaleźć dopiero później martwego wskutek uduszenia.

ODZNACZENIE. Podporucznik artyleryi w rezerwie, Henryk Seeliger, otrzymał w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami.

NEKROLOGIA.

Marya z Szyszków Golejewska zm. w Mińsku 15 lipca, lat 81.

Natalia z Ostrowskich Kofałowska zm. w 31 r. życia w Żytomierzu.

Julia z Głowackich Sieroszyńska zm. 3 lipca w Kijowie.

Antoni Kusakowski zm. 21 czerwca w Piotrogrodzie.

Konrad Szymański, kapitan, zm. 30 maja w Równem, lat 32.

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: Róża Stambułu (występ Heleny Miłowskiej).

Środa: Księżniczka czardasza (występ Heleny Miłowskiej).

Czwartek: Róża Stambułu (występ Heleny Miłowskiej).

Piątek: Księżniczka czardasza (występ Heleny Miłowskiej).

Sobota: Róża Stambułu (występ Heleny Miłowskiej).

Niedziela: Dookoła miłości.

Wiadomości gospodarcze.

AKCYE BANKU PRZEMYSŁOWEGO. Z kół finansowych piszą do „Kur. lw.": Odnośnie do notatki w sprawie zmiany osób w dyrekcyi Banku przemysłowego, przyczem wspomniano o wysokości akcyi Banku przemysłowego, wykupionych przez kraj, należy wyjaśnić, że poza ośmiu milionami, o których była mowa (pierwotny wkład 5 mil. a 3 mil. nabyte w r. 1915 od dolno-austr. Tow. esk.), ma faktycznie kraj więcej, gdy się doliczy akcye zakupione w swoim czasie dla rozmaitych funduszów krajowych. Obecnie pertraktuje Wydział krajowy o zakupno większej partyi znajdującej się od założenia Banku przemysłowego w posiadaniu pewnej krajowej instytucyi, można więc ustalić już dziś własność kraju w akcyach Banku przemysłowego na 8,700.000 kor.

Ponieważ milion koron mają oba stołeczne miasta, pozostaje tylko 300.000 kor. na prywatny kapitał (polscy kapitaliści i członkowie Rady nadzorczej Banku, którzy według statutu muszą posiadać akcye). Ta mała stosunkowo ilość prywatnej własności nie zmienia w istocie faktu, że prawie cały kapitał akcyjny Banku (97 proc.) jest własnością publiczną polską. Z tego też względu konieczną jest organizacya Rady nadzorczej Banku w tym duchu, ażeby czynniki autonomiczne krajowe miały w niej większy, niż dotąd udział i wpływ na działalność Banku.

Co do zmian personalnych w dyrekcyi Banku przemysłowego, to prócz p. dyr. Karłowskiego, powołanego, jak wiadomo, do Warszawy na dyrektora Banku handlowego, ustąpić ma p. dyrektor Kubie, który był reprezentantem dolno-austr. Tow. esk. i mężem zaufania dyrektora generał. tej instytucyi, p. Kestranka. Wobec tego, że akcye „Nieder-Oester. Eskompt. Ges." zostały wykupione przez kraj i tem samem Bank stał się instytucyą czysto krajową, okazała się także zbędną dyrekcya kontrolująca p. Kubiego.

„ROLNIK" w numerze z d. 24 b. m. zawiera: Rolnictwo wobec społecznych zmian w podziale dochodu społecznego (Wacław Kondeski); Zakład hodowlany c. k. gal. Tow. gosp. (St. Reichard); Ściółka leśna zamiast słomy (C. Kochanowski); Z postępu rolniczego; Drobne porady; Wiad. bieżące; Poradnik gospodarczy; Rozmaitości: Popyt i podaż pracy; Wiad. handlowe; Fejleton: Mleczarstwo w Japonii (I. J.).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 28 sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 27 bm.

Wschodni teren:

Koło Soveja wojska niemieckie frontu wojsk arcyksięcia Józefa wzięły szturmem nieprzyjacielską pozycyę i utrzymały ją przeciw gwałtownym atakom.

Włoski teren:

Jedenasta bitwa nad Soczą trwa dalej. Ataki nieprzyjaciela kierowały się ponownie na nasze linie na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha i na północ od Gorycyi. Walka toczyła się z największą zaciętością, zwłaszcza na wschód od Auzza, gdzie Styryjczycy pułku nr. 47, Dalmatyńczycy 37 pułku strzelców i inne wojska skutecznie wystąpiły przeciw nieprzyjacielowi. Dzielni obrońcy trzymają się wobec wszystkich ataków. Na płaskowyżu Krasu tylko potyczki placówek. — Trzech włoskich lotników zestrzelono z ziemi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 28 sierpnia 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 27 bm.

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi wzmogła się znacznie ku wieczorowi walka artyleryi na wybrzeżu między Izerą i Lys. Walka takiej siły utrzymywała się i w nocy. Dzisiaj rano napierały wielokrotnie silne angielskie oddziały wywiadowcze na nasze linie, zostały jednak wszędzie odrzucone. Od kanału La Bassee do Lens gwałtowne angielskie ataki wykonane tuż przed zmierzchem były poprzedzone silnem działaniem artyleryi. Ataki te załamały się z wielkiemi stratami dla przeciwnika. Walki na przedpolach naszych stanowisk na zachód od Castelet trwały przez cały dzień ze zmiennem powodzeniem. Przy folwarkach Malakoff i Cologne osiągnął nieprzyjaciel miejscowe korzyści. Zamiary jego, by zysk na terenie rozszerzyć nie udały się.

Grupa następcy tronu: Na Chemin des Dames i w zachodniej Szampanii żywe walki artyleryjskie. Na południe od Ailles częściowe ataki frnacuskie nie mogły — wobec naszego ognia obronnego — dojść do naszych przeszkód. Przed Verdun było na zachód od Mozy w ogólności spokojnie. Na wschodnim brzegu Mozy walczono zacięcie aż do nocy. Ataki francuskie, wykonane po ogniu huraganowym koło Beaumont, w lasach Fosses i Chaum, wyparły nas początkowo z Beaumont i z części lasów, w kontrataku jednakowoż zdobyliśmy z powrotem tę wieś i lasy i zabraliśmy przytem kilka setek jeńców. Wieczorem francuskie siły wykonały znowu ataki, które doprowadziły do walk o Beaumont, jeszcze trwających. Wszystkie uderzenia francuskie między doliną Mozy a drogą Beaumont—Vacherauville były bezowocne. Rotmistrz br. Richthofen zestrzelił swego 59 przeciwnika.

Wschodni teren:

Grupa wojsk ks. bawarskiego: Na północny-zachód od Jakobstadt przerzucili Rosyanie kilka swoich stanowisk na północny brzeg Dźwiny. Porzucone pozycye obsadziliśmy. Koło Baranowicz i na południowy-zachód od Łucka odżył ogień w związku z naszemi skutecznemi przedsięwzięciami wywiadowczemi. Koło Husiatyna działanie naszej artyleryi stłumiło rosyjski zamiar ataku.

Grupa arcyks. Józefa: Atakiem wydarły niemieckie wojska Rumunom kilka stanowisk górskich na północny-zachód od Sovejl. Gwałtowne kontrataki nieprzyjaciela załamały się i spowodowały dla niego wielkie straty.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wysiłki włoskie.

Wiedeń. Sprawozdawca wojenny „Fremdenblattu" donosi:

W jedenastej bitwie nad Soczą w organizacyi całej ofenzywy po stronie włoskiej wystąpiły na jaw niektóre nowe znamienne momenta, jako to wprowadzenie w bój mas piechoty, przewyższających w dwójnasób miarę dziesiątej bitwy nad Soczą, a obejmujących przeważną część rocznika 1898, dalej użycie masy artyleryi i środków technicznych, o wiele znaczniejszych, niż można było zauważyć w którejkolwiek bitwie dawniejszej. Także włoskie okręty wojenne nigdy jeszcze tak bezpośrednio nie brały udziału w walce, jak tym razem. W ostrzeliwaniu działowem Hermady uczestniczyły dwa monitory włoskie, pod osłoną 8 torpedowców i 8 pancernych łodzi motorowych.

Włoskie eskadry lotnicze w pierwszym tygodniu nowej bitwy razem liczyły czasami do 300 samolotów. Anglicy i Francuzi pracowali wespół z Włochami. Niema dnia, w którymby eskadry, składające się przeważnie z przeszło 30 samolotów, nie ukazywały się się nad naszemi stanowiskami. Włoscy lotnicy piechoty kilkakrotnie wdawali się w walkę, a Francuzi zniżali się do 300 m. nad bateryami i usiłowali dosięgnąć je karabinami maszynowymi. Rozrost lotnictwa i pomoc, dostarczana przez samoloty angielskie i francuskie, wytworzyły całkiem nowy obraz działalności wywiadowczej Włochów, oraz walk napowietrznej w bitwie w górach Krasu. Używane są teraz samoloty typu Caproniego o 3 motorach, służące wyłącznie do transportu bomb. Do zwiadów używają dwupłatowców typu Farmanna, nowe zaś samoloty Spada służą do osłony i są aparatami bojowymi. Oprócz tego Włosi latają na nowych samolotach typu Samel.

Bitwa pod Gorycyą.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą dn. 27 bm. w południe: **Bitwa na północ od Gorycyi trwa dalej. Położenie niezmienione.**

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej, 27 bm. donoszą: **Ataki włoskie na płaskowyż Bainsizza trwały dalej z tą samą gwałtownością. Nieprzyjaciela odparto. Także wszystkie wyprawy na Monte Gabriele pozostały bez skutku. Na półn.-wschód od Czerniowiec przeprowadzono skutecznie poprawę stanowiska.**

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 25. bm. Od wczoraj powiewa włoski trójkolorowy sztandar na szczycie Monte Santo. Dzielne wojska drugiej armii, które w ostatnich dniach w wielu punktach wtłaczały linie nieprzyjacielskie, wyparły przeciwnika broniącego w trudnym terenie każdej piędzi ziemi. Na Krasie trwa dalej walka o stanowiska, które zdobyliśmy, a które próżno usiłuje przeciwnik nam wydrzeć. Nasze latawce po obrzuceniu bombami doliny Chiapovano, przepełnionej wojskami przeciwnika, brały z małej wysokości udział w walce na równi z piechotą. Walczyło po naszej stronie 233 latawców. Jeden z nich nie wrócił.

Walki o San Gabriele.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej: Monte San Gabriele było wczoraj znowu punktem środkowym zaciętych ataków nieprzyjacielskich. Bohaterscy obrońcy odparli 15 ataków, po części w walce na granaty ręczne. **W ręce nasze wpadło 230 jeńców. Dziś góra stoi pod ciężkim ogniem dział i miotaczy min. Aż do południa nie było ataków piechoty. Także na wschód od Auzzy odparliśmy 8 ataków wykonanych po silnem przygotowaniu ogniowem.**

Na płaskowyżu Krasu tylko walki straży polnych i ogień przeszkadzający.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Wieczorem. We Flandryi rano rozbił się silny angielski atak na wschód od Ypres. Popołudniu gwałtowne walki artyleryi na północny-wschód od tego miasta. Przed Verdun w walkach porannych Beaumont pozostało w naszych rękach. Na wschodzie atakiem zdobyliśmy ważne stanowiska na wschód od Czerniowiec. Dotychczas wzięto przeszło tysiąc jeńców i 6 dział.

Na froncie wschodnim.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej: Przy zdobyciu nieprzyjacielskich stanowisk na północ od Soveji nasze wojska wzięły 110 jeńców i 4 karabiny maszynowe oraz 1 miotacz min. Między Seretem a Dniestrem chwilami budził się nieprzyjacielski ogień działowy. Także na Husiatyn skierowała artylerya rosyjska ogień działowy wszelkiego kalibru. Miało się wrażenie, że ogień ten przygotowuje jakieś przedsięwzięcie, lecz gdy nasza artylerya skierowała niszczący ogień na przeciwległe wzgórza, wnet zamilkła rosyjska artylerya. Dalej na północny-wschód działalność bojowa była mała.

Kongres państwowy w Moskwie.

Moskwa. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Na otwarcie konferencyi państwowej 25. bm. przybyli dziś przed południem pod przewodnictwem Kiereńskiego: minister spraw wewn. Aksentiew, skarbu Nekrasow, rolnictwa Czernow i minister żywnościowy Pieszechanow. Z powodu alarmujących pogłosek, jakie dzień przedtem głosiły o możliwości rozruchów, poczyniono szerokie zarządzenia dla utrzymania porządku.

Konferencyę otworzył Kiereński, który przemówienie zaczął od oświadczenia, że rząd zwołał do Moskwy obywateli wielkiego wolnego kraju nie dla politycznych debat, lecz aby im otwarcie powiedzieć prawdę o tem, czego ojczyzna oczekuje i jak bardzo cierpi w tej chwili. Kiereński wywodził dalej, **że każde usiłowanie, aby konferencyę wyzyskać do tego, by zaatakować rewolucyjną narodową władzę**, ucieleśnioną w prowizorycznym rządzie będzie bez miłosierdzia tłumione ogniem i mieczem. Ci, którzy sądzą, że nadeszła chwila, aby władzę rewolucyjną obalić, mylą się, gdyż nasz autorytet opiera się na nieograniczonem zaufaniu ludu i milionów żołnierzy, którzy bronią nas przed niemiecką inwazyą.

Mowca wskazuje na to, że nie wszyscy ponoszą ofiary w zaparciu się siebie. Pewne narodowości szukają swego ocalenia nie w ścisłej łączności z krajem macierzystem, lecz w separatystycznych aspiracyach. Na nowy rząd przeniosł się odziedziczoną nieufność. Każdej próbie wyzyskania narodowego nieszczęścia Rosyi będziemy przeszkadzać wszelką siłą. Następnie omawia armię rosyjską i ofiarność oficerów, którzy walczą z anarchią w armii. Wskazuje na odrzucenie propozycyi odrębnego pokoju i niegodne usiłowania, skierowane przeciw naszym sprzymierzeńcom, odrzucone z równem oburzeniem. Oświadcza sprzymierzonym, że to jest jedyna odpowiedź, jaka była oczekiwaną. Zgromadzenie przy tych słowach urządziło burzliwą manifestacyę zastępcom sprzymierzonych, którzy się właśnie zjawili. Kiereński zapewnia Rumunom gościnność, w razie gdyby byli zmuszeni chwilowo opuścić kraj ojczysty. Omawia kwestyę narodowościową i oświadcza, że rząd tymczasowy trzyma się wszelkich obietnic.

Następnie omawiał kwestyę finlandzką i potwierdził, że rząd ponownemu otwarciu sejmu siłą przeszkodzi.

Następnie minister handlu Prokopowicz wskazał na anormalnie wzrastające z każdym rokiem wydatki wojenne i na nadzwyczaj ciężkie położenie kraju co do zaopatrzenia w środki żywności. Możliwe, że w kilku prowincyach wystąpi brak chleba. Min. skarbu Nekrasow omawiał wzmożenie się emisyi not od czasu rewolucyi, niezwykłe wzmożenie się płac robotników w zakładach państwowych i słabe dochody z podatków. Upadłości są dalszym powodem trudności finansowych.

Moswak. B. Kor. W przededniu konferencyi burmistrz jakoteż socyalni rewolucyoniści i partya socyalno - demokratyczna wydały odezwy do ludności i do robotników i żołnierzy, wzywające do spokoju. Mimo to maksymaliści, socyaliści i rada gwarectw wywołali w Moskwie częściowy strajk. Liczne fabryki i pracownie strajkują. Ruch tramwajowy stanął. Hotele i domy zajezdne są zamknięte. Maksymaliści czynią wysiłki, aby strajk uczynić ogólnym, na razie jednak bez zbyt wielkiego skutku.

ECHA WYWIEZIENIA CARA.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg." na podstawie doniesień „N. Zür. Ztg." donosi z Petersburga, że rząd angielski zaproponował rządowi rosyjskiemu przewiezienie rodziny carskiej do Anglii. Rząd rosyjski nie dał jeszcze na tę propozycyę stanowczej odpowiedzi.

PROCES SUCHOMLINOWA.

Petersburg. B. Kor. Ag. Pet. W procesie Suchomlinowa przedstawiał świadek gener. Januszkiewicz straszne położenie armii rosyjskiej, która widziała się nagle zupełnie pozbawioną amunicyi i karabinów. Już przed wojną z powodu małej zdolności do produkowania we fabrykach i warsztatach, jakoteż z powodu braku pieniędzy Rosya nie mogła produkować normalnych zapasów amunicyi, odpowiednio do innych państw europejskich. Skoro wybuchła wojna stosunki te jeszcze się pogorszyły. Główna przyczyna trudności uzupełniania amunicyi było, iż swojego czasu Suchomlinow z powodów oszczędnościowych wzbraniał się podwyższyć produkcyę amunicyi i użyć prywatnych fabryk do sporządzania materyału strzelniczego. Minister odpowiedział na telegraficzne zażalenia i prośby o amunicyę obietnicami, nie jednak faktycznie nie robił, aby poprawić stosunki, których następstwa były straszne. Żołnierze ginęli masami, lub też uciekali, ponieważ im rzeczywiście nie było możliwem nieprzyjacielowi stawić opór. Niemcy, którzy wiedzieli, że Rosyanie nie mają amunicyi, doprowadzili swoją artyleryę aż od pierwszych linii rosyjskich i ostrzeliwali ich z bezpośredniej bliskości, wyrządzając w ten sposób w szeregach rosyjskich straszne spustoszenia. Suchomlinow na te zeznania odpowiedział: Niemcy przygotowywali się do wojny przez lat 40, podczas gdy Rosya w tym czasie prawie nic nie przedsiebrała.

Z Izby greckiej.

Ateny. B. Kor. Ag. Hav. Izba w dalszym ciągu obradowała nad odpowiedzią na mowę tronową. Bussios oświadczył, że nie uznaje zmiany tronu, w czem wzburzył namiętność posłów venizelowskich, którzy zepchnęli go z trybuny. Venizelos przyszedł z pomocą i wyraził ubolewanie z powodu tego wypadku. Kazondaris oświadczył, że nie można skreślać Grecyi z karty Europy; — większość przyjmuje na razie królestwo, jednakowoż ma prawo starać się, by dopomódz duchowi republikańskiemu do hegemonii. W odpowiedzi na mowę Bussiosa Venizelos wywodził, że ruch rewolucyjny jest jedynem środkiem, by wymusić na królu wolę ludu. Mimo tego rząd uważa za swój obowiązek, by próbować jeszcze rządzić z królestwem.

RUCH POKOJOWY WE WŁOSZECH.

Lugano. B. Kor. Socyalistyczna frakcya parlamentarna uchwaliła zażądać od rządu natychmiastowego zwołania parlamentu w celu omówienia wszystkich problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej, jako też rezultatu ofenzywy na rozmaitych frontach. Zdaje się, że demonstracye mas poparły takie żądanie. Cenzura nie pozwala na bliższe wzmianki w tej sprawie.

Nowy układ sojuszników.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że ostatnia konferencya koalicyi w Londynie ustaliła nowy układ sojuszników, wedle którego, w uzupełnieniu umów londyńskich zwracają się państwa koalicyi przeciw odrębnemu pokojowi.

Z Królestwa Polskiego.

Lublin. B. kor. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" zamieszcza list z Warszawy, tej treści, że tamtejsze koła polityczne zajmują się teraz żywo osobą ks. Lubomirskiego. Chociaż ks. Lubomirski dotychczas nie miał sposobności poczynić jakichś oświadczeń co do swego pobytu w Wiedniu, wiedzą w Warszawie, że jest on teraz zdecydowanym zwolennikiem polityki czynu, i że całą siłą swego wpływu stara się o utworzenie polskiego rządu i że przytem popiera go Koło międzypartyjne. Te pogłoski jak się zdaje są prawdziwe.

W łonie Koła międzypartyjnego panuje podobno spór między realistami a narodowymi demokratami, gdyż pierwsi o wiele energicznie popierają utworzenie rządu niż drudzy. Te pogłoski nie zasługują jednak na szczególną uwagę. W każdym razie najbliższy tydzień przyniesie ważne ożywione rokowania koła międzypartyjnego w tych sprawach. Lewica, o ile można sądzić z wielu oznak, zajmuje stanowisko wyczekujące i opozycyjne.

Konferencye w sprawach polskich.

Wiedeń. (Telefonem). W ubiegły piątek odbył kierownik min. dla Galicyi dr. Twardowski dłuższą konferencyę z min. Czerninem. Przedmiotem narad miała być sprawa polska.

Kwestya węglowa.

Wiedeń. B. kor. Komisya wojenno-gospodarcza obradowała wczoraj nad kwestyą węglową. Kierownik ministerstwa robót publicznych dr. Homann oświadczył, że uważa za obowiązek, podać komisyi do wiadomości istotne szczegóły co do produkcyi węgla. — Produkcya węgla zmniejszyła się w r. 1916 wobec r. 1913 o 3 miliony ton. To zmniejszenie się produkcyi trwa dalej aż do końca lipca 1917. Ministerstwo starało się dlatego o zwolnienie ze służby frontowej odpowiedniej liczby robotników górniczych. Do 10 sierpnia 1917 zwolniono ze służby frontowej 20.600 robotników. Mimo tego stosunki zasadniczo się nie polepszyły, a to z powodu, że robotnicy nie dość dobrze odżywiani, nie okazywali należytej wydatności w pracy. Mowca spodziewa się, że stosunki te teraz ulegną zmianie ku lepszemu. To musi nastąpić, gdyż zachodzi obawa, że ludność przez brak węgla istotnie byłaby skazaną na cierpienia i słusznie żale swoje zwracałaby przeciw górnikom. Bądź co bądź nastąpiło w niektórych rewirach w m. lipcu w porównaniu do poprzednich miesięcy zwiększenie produkcyi. Nie należy się oddawać smutnym rezygnacyom. Austrya jest w szczęśliwem położeniu, że może sama węglem odpowiednio dysponować. Wydane zostały zarządzenia co do wojskowej dostawy środków żywności dla robotników, jako też dostarczenia dla kopalń jeńców wojennych.

Importu węgla górnośląskiego zrzec się nie można, ponieważ bez niego nie można utrzymać gospodarki węglowej zwłaszcza Galicyi, Moraw, Śląska, Dolnej Austryi i części Czech. Dlatego Austrya objęła ten ciężar, żeby za pewien określony import węgla górnośląskiego wynieść pewną ilość węgla z rewiru północno-czeskiego i rewiru Falkenau do Bawaryi, Saksonii, i w głąb Prus. Na sierpień Berlin dopuścił do wywozu do Austryi 525.000 ton, a do Węgier 290.000; za to Austrya przyrzekła wywóz 300.000 ton czeskiego węgla brunatnego. W nowych rokowaniach z Berlinem wywrze się nacisk o podwyższenie importu.

Prawdopodobnie w większej części państwa zaprowadzi się kartę węglową. Szefowie krajów otrzymają pełnomocnictwa, aby w razie szczególnej potrzeby wcześnie chwycić się środków zaradczych.

METR. SZEPTYCKI W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Metropolita hr. Szeptycki w niedzielę rano przybył do Wiednia, uroczyście powitany na dworcu zachodnim przez członków wiedeńskiej kolonii ukraińskiej.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie pomieszczają obszerne relacye z powitania przybyłego do Wiednia metropolity Szeptyckiego. Ze sprawozdań tych wynika, że żaden zastępca oficyalny władz nie nie jawił się na dworcu przy powitaniu metropolity. „Reichspost" donosi, że metropolita przybył w towarzystwie swego brata Klemensa recte Kazimierza hr. Szeptyckiego. Zauważa dalej, że naród ukraiński w ciągu trzech ciężkich lat wojny odczuwał dotkliwie brak metropolity, ponieważ Ukraińcom brakło w Austryi wpływowego rzecznika, któryby mógł skutecznie przeciwdziałać machinacyom swych narodowych przeciwników. „Reichspost" donosząc o przemówieniach na dworcu wygłoszonych konstatuje, że metropolita w odpowiedzi, dziękując za przywitanie oświadczył, że przebyte cierpienia tylko dlatego tak ciężko odczuwał, ponieważ nie było mu danem cierpieć wspólnie z jego ludem.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przyjął dziś na specyalnem posłuchaniu metropolitę gr.-kat. we Lwowie hr. Szeptyckiego.

Wiadomości telegraficzne.

Komunikacya z Tarnopolem.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent wasz dowiaduje się, że urząd pocztowy nr. I. w Tarnopolu został już reaktywowany. Równocześnie umożliwiono komunikacyę kolejową dla cywilnych ze Lwowa do Tarnopola.

Datek cesarski.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przekazał przez niemieckie poselstwo niemieckiemu komitetowi pomocy wojennej datek 10.000 K.

Karty na mydło.

Wiedeń. B. Kor. Wskutek braku papieru rotacyjnego min. handlu zarządziło, że ograniczenie kontyngentu, zarządzone na sierpień, ma trwać i we wrześniu.

Rozporządzenie ministeryalne wprowadza kartę na mydło i reguluje produkcyę i sprzedaż mydła i proszku mydlanego itp. Min. handlu zastrzega sobie określanie ilości dozwolonego mydła.

Powrót hr. Al. Wodzickiego.

Wiedeń. (Telefonem). „N. W. Tagblt." donosi, że hr. Aleks. Wodzicki, który w czasie inwazyi rosyjskiej został wywieziony na Syberyę w drodze powrotnej przybył do Sztokholmu.

Losy pos. Breitera.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że wedle opowiadań posłów poseł Breiter wraz z żoną znajduje się w Kijowie.

Podziękowanie.

Za życzenia, przysłane mi z okazyi jubileuszu dwudziestopięcioletniego kapłaństwa, składam wszystkim najserdeczniejsze „Bóg zapłać.

Szaflary. Ks. Rottermund.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca: 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.